

Waluty: Nawet ponad 4% wzrostu PKB dzięki tańszej ropie.

cinkciarz.pl |

Wiele mówi się o powodach spadku cen ropy. Powstają nawet teorie spiskowe, jakoby Amerykanie współpracując z Arabią Saudyjską i używając niższych cen surowców, by wywołać presję na Rosję. Zamiast jednak analizować mgliste przyczyny warto chwilę poświęcić skutkom, które mogą być zaskakująco korzystne.

Niektórzy tracą, ale większość zyskuje

Czterdziestoprocentowa przecena ropy naftowej to prawdziwy szok dla światowej gospodarki. Nie jest więc zaskoczeniem, że główni eksporterzy najbardziej popularnego surowca energetycznego poniosą poważne straty. Właściwie każdego dnia dowiadujemy się, jak nurkujące ceny „czarnego złota” pogrążają Rosję. Nie tylko jednak władarze z Kremla są zaniepokojeni niższymi wpływami z wydobycia ropy.

Prawie połowę krajowego eksportu stanowią produkty przemysłu petrochemicznego dla Norwegii. Już teraz widać to w kilkunastoprocentowej przecenie korony w stosunku do dolara, mimo iż nordycki kraj ma jedno z największych oszczędności na świecie oraz należy do czołówki państw rozwiniętych. Podobna sytuacja, choć z mniejszym natężeniem, jest obserwowana w przypadku Kanady. Sprzedaż ropy naftowej stanowi około 20% eksportu, a od połowy roku dolar kanadyjski w relacji do amerykańskiego stracił około 7%.

Pomijając eksporterów ropy z Afryki, gdzie niezależnie od ceny surowca sytuacja gospodarcza jest trudna, czy państwa z rejonu Zatoki Perskiej, których wydobycie kosztuje jedynie kilka USD za baryłkę, na świecie jest niewiele gospodarek „żyjących” z eksportu produktów przemysłu petrochemicznego.

Z tego wynika, że większość państw powinna zyskiwać dzięki obserwowanej przecenie. Według szacunków Toma Helblinga z Międzynarodowego Funduszu Walutowego opublikowanych przez „The Economist”, każde 10% spadku ceny oznacza wyższy wzrost PKB dla gospodarek rozwiniętych o około 0.2%. Stąd, jeżeli obecne ceny się utrzymają, to impuls wzrostowy może wynieść nawet 0.8 punktu procentowego w 2015 roku.

Polska dużo zyska

Co interesujące, w Polsce niewiele mówi się o pozytywnym wpływie spadających cen ropy, a to właśnie nad Wisłą powinniśmy zobaczyć znaczne korzyści. Według danych MFW czy Amerykańskiej Administracji ds. Energii (EIA), importujemy około 200 milionów baryłek ropy rocznie. Przy średniej cenie baryłki w wysokości około 105 USD i przeciętnym kursie USD/PLN na poziomie 3.05 nasz roczny rachunek za ropę przed ostatnimi spadkami wynosił około 65 miliardów złotych.

Jeżeli założymy, że obecne ceny się utrzymają, a złotówka nie przekroczy średnio granicy 3.40 za USD, wtedy w 2015 roku za ropę zapłacimy około 45 miliardów PLN. Mniejsze wydatki w granicach 20 miliardów PLN to potężne oszczędności czy też zachęty do dalszej konsumpcji. Co ciekawe, zyski prawdopodobnie rozłożą na wszystkich uczestników życia gospodarczego – czyli konsumentów, przedsiębiorców, czy też sektor państwowy.

Polska prawdopodobnie zyska znacznie więcej niż inne państwa. Według symulacji przeprowadzonej przez Rhodium Group zamieszczonej na łamach „The Wall Street Journal” spadek cen ropy do 70 USD to mniejsze korzyści w granicach 1.3% PKB. To znacznie więcej niż w przypadku Czech, Niemiec czy Węgier. Do tego należy dodać jeszcze przynajmniej 0.2-0.3 punktu procentowego, gdyż Brent już jest w granicach 65 USD.

Biorąc więc pod uwagę szacunki MFW oraz Rhodium Group niewykluczone, że w scenariuszu optymistycznym polski PKB może wzrosnąć nawet o 1 punkt procentowy więcej niż zakładały szacunki nieuwzględniające zmian kosztów surowców. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza że w ciągu najbliższych miesięcy lepsza kondycja

gospodarki może mieć wielu ojców.

Marcin Lipka,
analityk Cinkciarz.pl